№ 79. Kraków, dnia 8 Kwietnia — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Kraków, 7 kwietnia.

Już bardzo dawno nie było wiosny, którąby się tak pokojowo zapowiadała; jak w tym roku. Jeżeli w europejskich międzynarodowych stosunkach było cicho, to kwestya wschodnia dostarczała zawsze „czarnych punktów“ na horyzoncie, żeby jednych niepokoić, a bardziej jeszcze, żeby drugim dać sposobność niepokojenia. U Bałkanów był ów Archimedesowy punkt, z którego można było zawsze pokój europejski wyważyć i wysadzić w powietrze. To też jak tylko śniegi topnieć zaczynały na Bałkanach, oczy wszystkich zwracały się na południowy wschód.

Nikt się łudzić nie może, jakoby ostatnia wielka wojna i traktat berliński sprowadziły stanowcze, trwałe i pewne rozwiązanie. Ażeby do tego przyszło, jeżeli kiedy ma przyjść, potrzeba pewnie więcej jeszcze czasu, niż życie jednej generacyi. Zanim załatwi się kwestya turecka, kwestya bułgarska i serbska, kwestya austro-rosyjska, potrzeba będzie jeszcze niejednego paroksyzmu. A ileż tam jeszcze innych kwestyj, kto wie czy mniej ważnych, czeka na rozwiązanie! Nie dziw, że i dziś, z topnieniem śniegów, uwaga dyplomacyi i wszystkich symptomatologów politycznych zwraca się na południowy wschód. A dla nikogo nie ma ten światek na południe od Dunaju większego znaczenia, jak dla Austryi.

Bo też nikogo nie spotkały z tej strony większe niespodzianki jak Austryę. Fałszywa kombinacya, mylna miara działających czynników, fałszywe obliczenie tempa dziejów i następstwa wypadków, sprowadziły najfatalniejsze rozczarowanie. Pomijając dawniejsze dzieje, pisał w r. 1870 jeden austryacki dyplomata: „Nie mówię, żeby Turcya miała trwać wiecznie; ale musi ona trwać tak długo, aż jej upadek nie będzie mógł Austryi zaszkodzić, lecz owszem przyczyni się do jej wzmocnienia“. A przecież nie myślano ani o utrzymaniu Turcyi aż do owej chwili, ani z drugiej strony nie zrobiono nic, żeby na wypadek upadku Turcyi mieć w mrowisku narodów bałkańskich wpływ wyrobiony, *prestige* znaczący więcej niż siła bagnetów, sympatyę ludów, oczy ich zwrócone na potężnego sąsiada. Jak najnowsze badania wykazały, hr. Andrassy także nie wierzył w rozwiązanie kwestyi wschodniej i całą jego myślą było utrzymanie *status quo* na południu, wierzył tylko w „*replâtrage*“ w zaklajstrowanie całej kwestyi. A przecież jego „nota reformy“ przyspieszyła cały proces, otwarła Rosyi drogę za Dunaj.

Bo się w dziejach nic „zaklajstrować“ nie daje. I dzisiaj. chociaż taki pokojowy wiatr wieje od północy, wschodu i południa, przynajmniej jak długo dzwony Kremlu nie ucichną po carskiej koronacyi, to przecież, pomimo całego optymistycznego klajstru urzędowej austryackiej prasy, tli się zażewie „kwestyi wschodniej“, żeby w danej chwili wybuchnąć czerwoną łuną.

Cóż dziwnego, że ochota zbiera zaglądnąć okiem profana po pod oficyalnie optymistyczny klajster. Wszak dziś na kresach państwa w Karłowicach i w Belgradzie biją dzwony pokoju, odbywa się nowy akt, który ma zadokumentować łączność polityki serbskiej z austryacką, ma dowodnie wykazać ciążenie Serbii do Austryi, nowy tryumf tej polityki, którą wytknął hr. Andrassy. Patryarcha karłowicki, konsekruje dziś w „serbskim Sionie“ na austryackiej ziemi archimandrytę Mraowicza, na metropolitę Belgradu. Czy ten sędziwy węgierski Serb, na czele serbskiego kościoła przywróci pokój kościoła z państwem, przedewszystkiem z koroną? Czy ci biskupi serbscy, prawie wszyscy wychowańcy ducha tego metropolity Michała, który od r. 1858 uczył panslawizmu, obsadzał Serbię duchownemi, którzy z rosyjskich seminaryów wynieśli ortodoksyjny jezuityzm z panslawizmem, tak wybornie licującym do wielkoserbskich ideałów młodego królestwa, czy ci biskupi, którzy protestowali przeciw królewskiej sankcyi nowych ustaw kościelnych, ugną się teraz przed węgierskim mnichem? My nie przypisujemy żadnej doniosłości temu „tryumfowi“ austryackiej polityki. Jedna polityka — jest polityką narodowego gruntu, wielkich narodowych aspiracyj, druga, to dyplomacya, to oportunizm, pierwsza znaczy historyę, druga — chwilę.

Jakie tryumfy odniosła ta polityka u dolnego Dunaju, u ramienia Kilia, w Rumunii, pisaliśmy niedawno. Tak samo w Bułgaryi. Optymiści urzędowi starają się wykazać, że opór narodowej partyi bułgarskiej przeciw gospodarce rosyjskiej, zaczyna się wzmagać i przyjdzie czas, w którym oczy tych narodowców zwrócą się ku Austryi. Znowu próżna iluzya. Bułgarzy spierają się z protektorami rosyjskimi, jest to ich wewnętrzna sprawa. Niech dojrzeje wielkobułgarska kwestya, a staną w jednym szeregu. Austrya nie ma tu nic do szukania. A jednak stan obecny w Bułgaryi, mógł wywołać takie iluzye. Z konstytucyi z r. 1879, prawie nic się nie zostało. Zaczęło się od starć pomiędzy Izbą a rządem, a skończyło się zamachem stanu i manifestem 1 lipca 1882, to jest nową oktroyowaną konstytucyą, w której z pierwszej zostało się nieobcięte chyba prawo wotowania budżetu. Ale zamach stanu i nowa ustawa zasadnicza, suflowana księciu Aleksandrowi przez doradców rosyjskich nie wyszły mu na dobre. Dziś nie on rządzi, ale panuje wszechwładnie militaryzm rosyjski. Dziś nawet nie ma książe swobody w wyborze ministrów. Dziś cała konstytucya w zawieszeniu, gabinetu konstytucyjnego nie ma, Izba odroczona na czas nieograniczony. Rządzi generał Sobolew, a będzie rządził zupełnie sam gdy ks. Aleksander pojedzie do Moskwy. Zamiast ministrów mianował zastępców. Sam jest tylko ministrem spraw wewnętrznych, zewnętrznych, i finansów. Generał Kaulbars czwarty rok stoi na czele armii i dzierży ministerstwo wojny. Książę Hilkow, przyjaciel od dzieciństwa gen. Sobolewa, stoi na czele robót publicznych, Theocharow na czele sprawiedliwości. Spór się toczy o kolej z Ruszczuku do Sofii, kolej, która ma kiedyś ułatwić Rosyi dostanie się jednym krokiem do Bałkanów, ale która tymczasem sprowadzi tylko większy wpływ rosyjski i więcej rosyjskiej protekcyjnej efronteryi. Z tąd opozycya. Ale z chwilą gdyby fale narodowej bułgarskiej obrażonej dumy, szły za wysoko, gdyby protektorat północnego kolosa wydał się zbyt ciężkim dla protegowanych, wystarczy pokazać na południowe stoki Bałkanów, powiedzieć że już czas na rozwiązanie sprawy Rumelii wschodniej, a ci sami Bułgarzy, którzy dziś oponują, lub bezsilni, chowają się na wieś żeby nie znosić efronteryi rosyjskiej, kornie zaciągną się w szeregi, którémi dowodzić będzie rosyjski oficer.

Otóż ta jest różnica pomiędzy widokami jutra dla Rosyi a Austryi. Rosya ma ideę, która prości jej drogi i otwiera bramy Bałkanów, za nim się jedna sotnia kozacka ruszyć potrzebuje. Austrya wysyłać musi pierw swoje bagnety i uchatiusze, później dopiero o „idei austryackiej“ mają uczyć i przekonywać, apostołowie z Bezirkshauptmanschaftu. To dla tego, że Rosya wie czego chce: otworzyć Bosfor i Dardanele i na Hagię Sophię włożyć czapkę kozacką, podczas gdy wstydliwa Austrya kontentuje się polityką *du replâtrage*, wiecznem klajstrowaniem.

Dla tego dawne *dictum*, niegdyś prawdziwe, i zaszczytne dla Austryi, że droga Rosyi do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń, stało się anachronizmem. Wiedeń można zostawić „na prawo“. Tak będzie aż do skutku, jak długo Austrya nie pojmie, że się Rosyi nie wstrzyma nad Dunajem, ale nad Wisłą i Bugiem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 4 kwietnia.

(Kolej Siedlce-Małkinia. — Puławy i uniwersytet warszawski. — Albedyński. — Z powodu koronacyi. — Pocztylioni. — Rembertowski. — Z dziennikarstwa.)

I znowu budowa drogi od Siedlec do Małkini weszła na porządek dzienny. Że jest już zatwierdzona, o tem wiecie, nie wadzi tu jednak nadmienić, że droga to w pełni strategiczna, połączy bowiem z sobą kolej Terespolskę i Petersburską na samym Bugu. Jeżeli zaś weźniemy na uwagę, że przy ujściu Wieprza jest Demblin, że linia Wieprza pomiędzy nim a Kockiem jest wzmocniona ziemnemi robotami, że na północ od Małkini pod Ostrowem, już poczynają zakładać wielki obóz ufortyfikowany, że nakoniec droga Nadwiślańska, począwszy od Modlina aż po Demblin, idzie nad samą Wisłą — jeżeli to wszystko weźniemy na na uwagę — to pojmiemy całą obronną ważność czworoboku, jaki na prawym brzegu Wisły, między Bugiem i Wieprzem tworzy Podlasie, pojmiemy doniosłość przerznięcia go na krzyż drogami Terespolską, Łuków-Demblin i Siedlce-Małkinia, osłonięta przez Ostrów, pojmiemy wreszcie, jakie ma znaczenie bieg drogi Nadwiślańskiej nad Wisłą, jakie znaczenie ma zamierzona fortyfikacya Warszawy, jako jedynego punktu, osłaniającego z lewego brzegu Wisły Podlaski czworobok. Patrząc na roboty już dokonane i mające się dokonać tak we wnętrzu tego czworoboku, jak i na jego strategicznych krańcach, Modlin, Ostrów, Warszawa, Demblin, Kock, mimowoli musi się przyjść do przekonania, że w razie ewentualnie przypuszczalnej wojny, armia rosyjska, choćby została wyparta z lewego brzegu brzegu Wisły, na prawym, w Podlaskim owym czworoboku, trzymać się będzie, osłoniona od północy Narwią, od południa Wieprzem. Przyjdzie jej to tem łatwiej, że wobec drogi Żabinka Pińsk i zamierzonej przecznicy, mającej połączyć Wołyń przez Polesie z Białorusią, odcięcia od podstawy działań obawiać się nie potrzebuje.

Według komunikatu *Praw. Wiest.* równie jak i krążących po mieście pogłosek, szkoła Puławska nie została na zawsze zamkniętą. Wykłady, zdaje się, że w jesieni r. b na nowo rozpoczęte zostaną. Studenci puławscy wydali hektografowaną odezwę do studentów uniwersytetu warszawskiego, w której wyjaśniają przyczyny swego postępowania — odezwa ta przez młodzież warszawską sympatycznie została przyjętą. Wielu nawet z pośród niej pragnęło zamanifestować się odpowiednio za Puławiakami, w zapędach swych jednak przez chłodniejszych kolegów, o ile się zdaje, już wstrzymani zostali.

Nie potrzebuję tu dodawać, iż jest to dobrze, albowiem jakiekolwiek zaburzenie w Warszawie między studentami pewnie byłoby na rękę Apuchtinewi. Po cóż dobrowolnie wpadać w pazury wilka i oddawać się na pastwę jego krwiożerczym zębom?!

Przed tygodniem zrobiono Albedyńskiemu nową operacyę, która się szczęśliwie powiodła. Obecnie pan generał-gubernator będzie zdrów, a pojechawszy na koronacyę, z pewnością z niej powędruje za granicę, aby więcej do nas nie wrócić. Nie mamy go co żałować, choćby ze względu na fakt, iż pod jego to zwierzchnictwem Apuchtin istotnie się na nas wyzwierzył, nie będąc przez nikogo i niczem poskramianym. Pomiędzy rozmaitymi kandydatami, mającymi rzekomo Albedyńskiego zastąpić, wymieniają i generała Krüdenera. Jeśliby go zamianowano, wyglądałoby to po prostu na nihilowanie nawet tej władzy, autonomicznej niby, jaką ma Królestwo przy generał-gubernatorze.

Z powodu koronacyi prezydent miasta i magistrat myślą o wyprawieniu uczty publicznej dla ludu na placu Ujazdowskim. Spożywać tam dary Boże ma społem ludność i wojsko — urządzenie dorocznej wystawy rolniczej skutkiem tego zostało tak jak zawieszone. Tu i owdzie pomiędzy ludkiem warszawskim chodzą posłuchy, że na ucztę nie pójdzie. Ciekawiśmy, czy się to sprawdzi. Jeśliby się tak stało, byłby to jednak cichy protest przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. Czy on wywarłby jakie skutki pożądane? Trudno to orzec; prędzej jednak należy przypuścić, że na razie nie, a to z tego powodu, iż podobnych protestów mamy dosyć. Ostatni należy za taki uważać niepójście studentów na wykłady zaraz po świętach i zrobienie sobie wakacyj do przewodniej niedzieli. Wszystkoby to miało znaczenie, gdyby się stało powszechnem — rząd rosyjski przecieby się musiał z narodem rachować, który na legalnym gruncie stojąc, stawia opór na każdym kroku zbójeckim jego zamysłom. Jedyna to podobno u nas na dziś polityka.

Pocztylionów warszawskich na zasadzie rozporządzenia ministra poczt, przebrano po moskiewsku; noszą więc teraz „sarafan“, „pojas“ i „szapku“ moskiewskich izwoźczykow. Wkrótce wszyscy w kraju pocztylioni mają być tak przebrani. Ciekawym, czy im nie odbiorą tradycyjną trąbkę i bicz długi, a dadzą na jego miejsce „knut“. Byłoby zabawnem to narzucanie się narodowi wychowanemu w cywilizacyi zachodniej z oryentalnemi urządzeniami, gdyby nie miało w sobie pierwiastku głęboko tragicznego. Wszystko to ogół drażni i bardzo drażni!

Kiedym pisał ostatni mój list, jeszcze się wieść o kradzieży i ucieczce Rembertowskiego, kasyera kasy wekslowej w Banku Polskim, nie rozeszła po mieście. Nazajutrz dopiero po wyprawieniu korespondencyi *Słowo* rozdarło szaty Hiobowe!... Czemu je rozdarło? Bo Rembertowski należał do „naszych znanych i powszechnie szanowanych“ a więc skonfiskowany został przez stańczyków warszawskich na ich rzecz. Przykrem tedy było wielce tym panom, kiedy taka „wielkość“ (wszyscy oni są wielcy i jedynie ogół reprezentują) pokazała się prostym bankrutem podstępnym, jeśli nie oszustem. Należało się bronić, a broniąc rozedrzeć szatę Hiobową aby tym sposobem z faktu prostej kradzieży, uczyniwszy fakt doniosłości ogólnej, pokazać, jak się jest czystymi i patryotycznymi! Tymczasem cóż to za fakt? Oto Rembertowski po prostu, dzięki swemu urzędowi w Banku Polskim, miał do rozporządzenia zawsze znaczne sumy cudze, które wypożyczał na krótkie terminy o wysokim procencie, kupcom potrzebującym spłacać wekle; za pożyczkę brał weksel trassowany i ten dyskontował, i otrzymanemi pieniądzmi z dyskonta obracał dalej. Że zaś jednak żył nad stan, jak wielu „naszych znanych i powszechnie szanowanych“, że widać sumienie miał giętkie, więc często pieniądze otrzymane z dyskonta zamiast puścić w obrót sam zjadał. Musiało to wywołać deces, który przez jakiś czas pokrywał się kredytem, aż nakoniec nitka się urwała i... trzeba było drapnąć! Ot i wszystko. Ileż to takich bankructw i oszustw skutkiem ryzykownych operacyj bywa? I czy to naród, do którego to indywiduum należy, może cokolwiek hańbić?... Co wziąwszy na uwagę, śmiesznem nam się zdaje co najmniej „rozdarcie szaty Hiobowej“ przez *Słowo*, aczkolwiek ze stronniczego punktu widzenia tego dziennika nie jest pozbawione racyi bytu. Chociaż cała ta sprawa ma i drugą swoją stronę a jest nią fakt ten, iż taki Rembertowski, dzięki bladze, mógł zarobić sobie na zaufanie, nietylko w świecie kupieckim, co mniejsza, ale i w życiu społecznem, zostawszy np. wybranym kasyerem Tow. Wioślarskiego, co ważniejsza. Fakt to niezbyt pocieszający, że blagiery umieją się wdzierać na wydatne miejsca, z krzywdą istotnej uczciwości i zasługi, a więc ogółu całego. Niewesołe i to, że stańczykierya tutejsza, każdego takiego pana konfiskuje na rzecz swoją, dowodzi to bowiem jej słabości z jednej strony a braku rdzennej cnoty publicznej z drugiej.

KRÓL-SOCYALISTA.

Obrazek na tle historycznem

przez

J. Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

— Coś słyszał w Inowrocławiu?

— Potwierdzają to co mówiono.

— Więc król pruski zabiera w posiadanie wszystkie te majątki, których dwory znajdują się na lewym brzegu Noteci?

— Tak jest ojcze.

Głębokie milczenie zapanowało w komnacie. Było tak cicho, że słychać było robaka wiercącego w tramie pułapu. Usłyszał go starzec i uśmiechnął się z boleścią.

— Biedny robak — zawołał z westchnieniem — ale stokroć biedniejsi ludzie!...

I znowu nastała głucha cisza. Od czasu do czasu machnął starzec ręką koło oczu, jakby rozpędzał jakieś niemiłe obrazy. Wreszcie podniósł się z krzesła za pomocą dwóch lasek i syna.

— Chodź ze mną — rzekł do syna głosem, w którym czuć było wielkie wzruszenie.

Syn wziął w jedną rękę świecę, a drugą podpierał starego ojca. Obaj wyszli z komnaty.

Minęli kilka pomniejszych komnat i zatrzymali się w nieco większej. Na ścianach tej komnaty wisiały portrety malowane na płótnie. Przed najstarszym zatrzymał się starzec. Wyobrażał on rycerza w zbroi, a u góry był herb: Ogończyk.

— To nasz praojciec — rzekł ze wzruszeniem starzec — Bożywoj Ogończyk. Zginął z królem Władysławem w bitwie pod Warną. Gdym był mały, zazdrościłem mu zawsze jego zbroi, dzisiaj zazdroszczę mu jego śmierci.

Starzec otarł łzy z oczu i postąpił kilka kroków dalej. Ręce jego i nogi drżały widocznie.

— Ten z ryngrafem, na którym widać Matkę Boską, to rotmistrz chorągwi, z którą był z królem Janem pod Wiedniem. Zginął pod Parkanami, zasłaniając króla Jana swoją piersią. Chodźmy dalej.

Zatrzymał się przed trzecim portretem.

— To Marcin Ogończyk, na cześć którego ciebie ochrzciłem. Był on w Moskwie i przyprowadził przed króla związanych Szujskich. Miej go w pamięci, oby duch jego kierował kroki twoje!

Starzec przeszedł jeszcze koło trzech innych konterfektów i o każdym coś powiedział. Wyszedł z komnaty i zatrzymał się znów w podłużnej izbie, w której stało duże dębowe łoże. Sprzęty były stare, niegdyś adamaszkiem kryte. Dzisiaj wypłowiała materya a nawet drzewo przybrało barwę szarą.

Kilka chwil stał w tej izbie staruszek w milczeniu. Przygasłe oczy jego przesuwały się zwolna po ścianach i sprzętach. Na twarzy malowało się wielkie rozrzewnienie. Wyciągnął rękę, aby nią na portret kobiety wskazać, który wisiał nad łóżkiem, ale ręka zadrżała i opadła na dół.

— W tej izbie — rzekł po chwili — rodził się twój dziad... tu rodziłem się ja..., tu przyszedłeś na świat... i tu twoja matka umarła!

Łagodny wietrzyk trącił teraz w stare szyby okna i z jękiem przecisnął się przez szpary do komnaty. Portret kobiety zaruszał się na ścianie, jakby mówić chciał do obecnych. Spostrzegli to obaj i długi czas stali w milczeniu, jakby słuchać chcieli, co portret powie. Zdaje się, że w duchu coś słyszeli, bo w oczach obydwóch zaświeciły się łzy. Pierwszy przemówił starzec:

— Obejrzyj się po tych kątach Marcinie i dobrze zatrzymaj je w pamięci. Odtąd już ich nigdy widzieć nie będziesz, chyba wtedy, gdy we śnie przyjdę do ciebie i o domku rodzinnym z tobą rozmawiać będę.

Głębokie milczenie nastało. Po twarzy ojca i syna spływały łzy. Nawet robak, co wiercił w tramie umilkł, aby nie przerywać ciszy, w której i dla niego gotował się wyrok okrutny.

— Ścian tych nie obaczysz więcej — mówił po niejakim czasie starzec — ale postarałem się o to, abyś pamiątki rodzinne odnalazł, gdy wrócisz. Będą one na prawym brzegu Noteci w leśniczówce, gdzie i ja, jeżeli Bóg pozwoli, ciebie oczekiwać będę.

Marcin Ogończyk padł na kolana i ucałował nogi ojca.

— Ojcze — zawołał — daj mi błogosławieństwo swoje, bo ono jedynie może mi dodać odwagi, jeżeli złe losy piorunami we mnie bić będą.

Starzec podniósł drżącą rękę i złożył ją na głowie syna. Słów nie miał dla niego, a Marcin nie potrzebował ich. Rozumieli się obaj wzajem.

Marcin powstał, a starzec uścisnął go i ucałował.

— Ojcze — zawołał Marcin — jeszcze jednę prośbę mam do ciebie. Przejeżdżając koło gniazda Jmć pana Dołęgi nie mogę pominąć go, choćby tylko dlatego, aby się pożegnać. Daj mi ojcze pismo do niego.

Piękna twarz Marcina zafarbowała się ciemnym rumieńcem. Spostrzegł to starzec i uśmiechnął się z boleścią.

— Wiem ja dobrze Marcinie — ozwał się — co ci jest w myśli i w sercu — ale to wybij sobie z głowy. Byłeś dworzaninem w pałacu senatorskim i okiem niepowściągliwem rzuciłeś na senatorskie dziecko. Niedobry duch rozdmuchał twoje płomienie, które nie ogrzeją ci serca, ale spalić je mogą. Jmć panna Teresa nie dla ciebie, nie na twoje nogi wysokie progi.

Zaszkliło się oko Marcina, a lewa ręka mimowolnie spoczęła na rękojeści szabli. Uśmiechnął się stary Ogończyk i oparł rękę na ramieniu syna.

— Podoba mi się buta twoja — rzekł do niego z upodobaniem — Ogończyk na jednym folwarku jest tak dobry, jak senator na kilku kluczach! Gdybym się z nim spotkał na drodze, musiałby mi pół drogi ustąpić, ale w domu swoim jest panem i tam z nim rozprawiać się nie mogę. Nie mogę mu powiedzieć, aby dał córkę za syna mego, a tem mniej możesz ty o tem myśleć. Nie tobie patrzeć na dziecko pańskie, tem bardziej dzisiaj, gdy rzeczpospolita jest w strapieniu i ręki twojej potrzebuje.

Wyprostował się Marcin i podrzucił głowę do góry. Stary Ogończyk patrzył z tajemną rozkoszą na męzką postać swego syna.

Weszli do pierwszej komnaty, gdzie obaj długo ze sobą rozmawiali. Prawie już dzień zaczął świtać, gdy stary Ogończyk syna na ganek wyprowadził. Przed gankiem stał kary rumak i grzebał nogą. Zarżał, gdy obaczył swego pana.

— Dobry znak — zawołał stary Ogończyk — *in nomine patris, filii et spiritus sancti.*

Wielki krzyż zrobił w powietrzu, a Marcin dosiadł tymczasem karego rumaka i znikł w mgle nocnej.

Długo nasłuchiwał starzec. Tentent rumaka oddalał się coraz więcej w jednej stronie... ale z drugiej strony coraz głośniej odzywał się takiż sam tentent... a nawet wyraźnie słychać było, że liczny hufiec się zbliża. Stary Dołęga zaparł oddech w piersi i długo stał nieruchomy.

Wreszcie po niejakim czasie ukazał się hufiec. Byli to pruscy dragoni. Stary Ogończyk zaczął liczyć... i naliczył ich dwieście.

— *Mater Dei*, syknął z cicha — dwiestu tylko — a nikt się im nieoprze! Upadliśmy sromotnie!

Głuchy tentent zaczął znowu coraz więcej ustawać, a za wodami Noteci zabłysła teraz czerwona jutrzenka jakby świeżą krwią oblana.

Pruski hufiec wyciągnął się w długą linię i w milczeniu sunął powoli wzdłuż brzegów Noteci. Zmierzał on ku karczmie, w której miał król stanąć. Długa ta linia urywała się powoli, po kilku dragonów zostawało nad brzegiem, śledząc z uwagą, co się dzieje po drugiej stronie rzeki.

Jeszcze mgła poranna zasłaniała wysoki dach gospody sławetnego Torusia, gdy na polowej drodze od strony rzeki ukazała się mała furka. Na furce siedział żyd z długą, siwą brodą. Wypukłe jego oczy zwracały się ciągle w stronę, gdzie widać było długi ruchomy pasek wzdłuż brzegów rzeki. Byli to właśnie dragoni pruscy. Żyd z pewną trwogą, obliczał czas i przestrzeń, która gospodę dzieliła od tego hufca. Od czasu do czasu zaklinał chłopa aby prędzej jechał, bo inaczej bardzo źle będzie. Usłużny chłop okładał biczyskiem wychudłe szkapy aż szmaty ziemi w powietrzu latały.

Wrzeszcie dopadły konie do gospody. Już z daleka machał Jacenty Toruś na znak, że nikogo do gospody nie przyjmie, ale żyd nie zważał na to. Zeskoczył z furki mimo lat starych.

(C. d. n.)

W dziennikarstwie liczne zmiany. Więc najprzód *Nowiny*, dzięki nieumiejętnemu redagowaniu A. Głowackiego, pomimo najlepszych jego, ale niepraktycznych chęci i istotnej nieznajomości prądów, dziś wstrząsających naszem społeczeństwem, której dał liczne dowody przez rok prowadzenia pisma, zostały zwinięte od 1 kwietnia. Następnie *Echo* tytułem zadzierżawienia przeszło pod bezpośrednią redakcyę Walerego Przyborowskiego. Z kolei *Kuryer Warszawski* począł dwa razy dziennie wychodzić, *Kuryer Codzienny* zaś codzień bez względu na niedziele i święta. Wychodzenie podwójnego *Kuryera Warszawskiego* przyczyną jest po prostu konkurencya a nie istotna potrzeba społeczna; witać też tego wypadku sympatycznie nie możemy, a jeżeli go nie ganimy bezwarunkowo, to tylko dlatego, iż wobec ucisku języka ojczystego, nie może nie pocieszać dobrego patryotę, jak najczęstsze odzywanie się w nim publiczne, choćby w łamach dzienników do narodu. *Kuryer Warszawski* zdobył teraz dwie dobre siły, Prussa i Sabowskiego.

***Lwów**, 6 kwietnia*

(=) Doniosłem już wczoraj, że subskrypcya na pożyczkę krajową odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie maja r. b. Wydział krajowy przedłożył już ministrowi skarbu do zatwierdzenia, formularze obligacyj i tymczasowych kwitów, tudzież plan uiszczenia zaciągnąć się mającej pożyczki, a po nadejściu odpowiedzi ministra, będzie mógł wydział ogłosić termin subskrypcyi, tymczasem zaś udał się do wszystkich wydziałów powiatowych, aby sprawę tę podały do wiadomości powszechnej i tym sposobem przygotowały kapitalistów, do lokowania swoich kapitałów w obligacyach pożyczki krajowej. Jak wiadomo, emisya obligacyj krajowych w nominalnej kwocie 3,800.000 po kursie 90 za 100, przyniesie w gotówce 3,420.100 złr. Z tej sumy ma być wypłaconą kwota 2,125.000 złr. jako zasiłek dla kolei transwersalnej i jako dotacya dla banku krajowego, tak, że pozostałą resztę w kwocie 1,295000 złr. będzie mógł Wydział krajowy spłacić 6prc. obligacye z r. 1873.

Pisałem wam również, że wkrótce rozpocznie się tutaj przed zwykłym trybunałem proces socyalistów. Dzisiaj doręczono im akt oskarżenia. Oskarżonych jest 26. Oto ich nazwiska: Michał Drabik, szewc; Jan Kozakiewicz, szewc; Kazimierz Tychowski, słuchacz filozofii; Zygmunt Sidorowicz, uczeń akademii sztuk pięknych w Krakrwie; Ludwik Sosnowski, lakiernik; Michał Sosnowski, szklarz; Jan Hobak, szewc: Michał Hobak, litograf; Apolinary Kozaczek, szewc; Józef Kozaczek, uczeń seminaryum nauczycielskiego we Lwowie; Hubes Jan, fotograf; Michał Zachajewicz, szewc; Karol Konieczny szewc; Antoni Kupiński, szewc; Dymitr Klimowicz, szewc; Leon Bratro, szewc; Karol Abrysowski, kuśnierz; Jan Wojciechowski, szewc; Józef Grenik, szewc: Józef Saper lakiernik: Jan Kuźmicz, słuchacz wydz. filozoficznego; Adam Krajewski i Fryderyk Kahofer główni współredaktorowie rewolwerowych czasopism lwowskich, zwanych *Sztandarem i Strażnicą*. Jan Stroński uczeń seminaryum nauczycielskiego; Gustaw Gruszecki, dyetaryusz i literat (?): Roman Hapej, dyetaryusz. Z wyjątkiem czterech, wszyscy są uwięzieni. Oskarżenie opiewa na *zbrodnię gwałtu publicznego* przez wymuszenie, a dalej o występki z §§. 285, 286, 287, 305; jest także zarzut tyczący się przekroczenia §. 2 patentu co do noszenia broni i amunicyi, chodzi mianowicie o kule eksplodujące znalezione u jednego z oskarżonych.

Ciekawe wiadomości nadchodzą z Czerniowic od komisyi delegowanej z tutejszego sądu kryminalnego. Komisya ta była zniewoloną, po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia, uwięzić tamtejszego prokuratora państwowego, Mehoffera; z dotychczasowego śledztwa miała przekonać się komisya, że wymieniony rzecznik państwowy dał się przekupić kwotą 9000 złr. a to w celu uwolnienia jednego z współobwinionych w głośnym procesie Luttingera, oskarżonego o zbrodnię oszustwa. Prócz Mehoffera uwięziono jeszcze kilka innych indywiduów. Sprawa prokuratora czerniowieckiego toczyć się będzie w tutejszym sądzie karnym.

Pożyczka krajowa.

Kiedy Wydział krajowy przystąpił do rokowań z wiedeńskiemi zakładami finansowemi o zaciągnięcie pożyczki krajowej około 4 mil. złr. w. a. zwróciliśmy zaraz uwagę, iż wydałoby się nam korzystniejszem rozpisać subskrypcyę w kraju. Po dłuższych rokowaniach z Wiedniem, zwrócił się następnie Wydział do zakładów krajowych — a gdy i to nie odniosło skutku pomyślnego, uchwalił subskrypcyę w kraju.

Gazeta Lwowska, która w tych sprawach jest organem Wydziału krajowego i w rubryce „Sprawy krajowe" streszcza referaty, na podstawie których zapadają w Wydziale uchwały — w następujący sposób tę sprawę dziś przedstawia:

Wiedeński „Bodenkredit-Anstalt" ofiarował Wydziałowi krajowemu pożyczkę w 3 prc. listach zastawnych po kursie 94 za 100 na 50-letni okres amortyzacyjny z obowiązkiem płacenia rocznie 5·45 prc. na odsetki i na amortyzacyę. Z tą tylko propozycyą, jako najkorzystniejszą należy porównać projekt ogłoszenia subskrypcyi na 4½ prc. obligacye krajowe z okresem amortyzacyjnym najdłużej 40 lat po kursie 90 za 100 i z warunkiem przyjęcia podatku dochodowego od kuponów na fundusz krajowy. Za podstawę porównania przyjmujemy dla łatwiejszego poglądu pożyczkę w wysokości 2,125.000 złr. (w gotówce) tj. w kwocie niezbędnie potrzebnej (1,025.000 złr. na udotowanie i urządzenie Banku krajowego i 1,100.000 złr. na zasiłek dla kolei transwersalnej). Aby kwotę tę uzyskać w „Bodenkreditanstalt", potrzebaby pożyczyć nominalnie 2,261.000 złr., aby zaś otrzymać ją w drodze subskrypcyi pod warunkami powyżej wskazanemi wypada wydać obligacye krajowe na złr. 2.361.111. Dodawszy do tego 1 prc. na koszta druku obligacyi i kwitów tymczasowych, założenia książek, na stempel i t. d. okaże się potrzeba nominalnej kwoty w zaokrągleniu 2,385.000 złr. w. a.

W pierwszym razie (pożyczka w „Bodenkredit-Anstalt") półroczna annuiteta wynosiłaby 61.612 złr., w drugim razie (emisya krajowych obligacyj) 64.547 złr. W pierwszym razie fundusz krajowy zapłaciłby w całym okresie amortyzacyjnym razem 6,161.225 zł., w drugim razie zaś 5,163.765 złr., a z dodaniem podatku od kuponów (277.876 złr.) 5,441.641 złr. Zaciągając tedy pożyczkę w „Bodenkredit-Anstalt" fundusz krajowy musiałby w okresie amortyzacyjnym zapłacić o 719.584 zł. więcej, aniżeli w razie emisyi obligacyj. Za to jednak byłby termin spłaty o 10 lat odleglejszy.

Żeby objaśnić rachunkowo korzyści dłuższego terminu amortyzacyi, przyjmujemy, że zachodząca na korzyść wiedeńskiego zakładu różnica między annuitetami obliczonemi dla pierwszego i drugiego sposobu zrealizowania pożyczki krajowej (wraz z spadającym na fundusz krajowy podatkiem od kuponów wynosi ona kwotę 6408 złr.) zostaje na 4 prc. ulokowaną i kapitalizowaną w ciągu 40 lat, t. j. aż do umorzenia obligacyi pożyczki krajowej. Powstałaby z takiego kapitalizowania kwota 1,266.575 złr. t j. fundusz krajowy miałby tyle w zapasie, jeżeliby spłacał pożyczkę w „Bodenkredit-Anstalt" zaciągniętą, a miał do dyspozycyi sobie oddaną corocznie taką kwotę, jakiej potrzeba na annuitetę w razie emisyi obligacyj krajowych. W chwili, gdy różnica między obiema annuitetami urosłaby do powyższej kwoty (po 40 latach) dług kraju w „Bodenkredit-Anstalt" wynosiłby już tylko 990.000 złr., więc o 276.575 złr. mniej, t. j. fundusz krajowy mógłby spłacić od razu całą resztę długu w „Bodenkreditanstalt" i pozostałoby mu jeszcze 276.575 złr. w zapasie.

Według powyższego rachunku przedstawia się pożyczka w „Bodenkredit-Anstalt" zaciągnięta korzystniejszą od emisyi krajowych obligacyj. Zachodzi jednak pytanie, czy korzyść ta dotrzymuje równowagi ujemnym stronom operacyi. Pod tym względem niemożliwem jest żadne porównanie rachunkowe, bo ujemne strony nie dadzą się ująć w cyfry. Są one jednak tak ważne, że wobec nich wykazana powyżej kwota korzyści nie mogła przeważyć szali na stronę „Bodenkredit-anstalt".

Przedewszystkiem długi (50 letni) termin umorzenia stanowi warunek uciążliwy dla kraju, gdyż na kilka pokoleń rozkłada ciężar umorzenia. Skoro w gospodarstwie jednostki wybór dłuższego terminu amortyzacyjnego dla mniejszych rat daje się ze stanowiska ekonomicznego tylko wtedy usprawiedliwić, jeżeli jedynie w ten sposób możliwem jest racyonalnie umarzanie długu z dochodu bez narażenia substancyi majątkowej, to w gospodarstwie kraju tem więcej dążyć należy do skrócenia terminu umorzenia, zwłaszcza wtedy, jeżeli jak właśnie w tym wypadku różnica w corocznym ciężarze amortyzacyjnym (6408 złr.) jest znikająco małą w porównaniu z budżetowemi kwotami dochodu i rozchodu. Co więcej 50-letni termin umorzenia ustanowiony przez *Bodencreditanstalt* jest niezmienny, bo pożyczka nie może być wcześniej wypowiedziana i spłacona. Ta okoliczność więcej jeszcze przemawia za emisyą aniżeli sama długość peryodu amortyzacyjnego. Dzisiejszej w świecie finansowym przyjętej stopy procentowej nie można uważać za minimalną, owszem wiele okoliczności zdaje się przemawiać zatem, że zanim kraj umorzy pożyczkę zajdą pomyślniejsze stosunki kredytowe. W razie ziszczenia się tej nadziei konwersya obligacyj krajowych może być łatwo dokonaną i przysporzyłaby krajowi korzyści, kiedy tymczasem pożyczka z niezmiennym 50-letnim peryodem umorzenia wykluczyłaby już naprzód i stanowczo wszelką możność wyzyskania korzystnej zmiany stosunków i ulżenia ciężaru krajowi. Szansa takiej korzyści, jaką w danym razie przestawiałaby konwersya, w każdym razie więcej znaczy, aniżeli powyżej wykazana, stosunkowo nieznaczna różnica cyfrowa.

Wreszcie i to także musi wejść w rachubę, że emisya obligacyj w kraju dokonana oddaje połączone z taką operacyą kredytową zyski kapitalistom krajowym a pokrycie potrzeb własnemi środkami przynosi korzyść moralną, bo świadczy o pewnej samodzielności finansowej kraju. Tej ostatniej korzyści nie można lekceważyć, owszem należy ją przenieść nad pewien zysk materyalny, bo podnosi ona reputacyę ekonomiczną i finansową kraju a to w przyszłości jak najkorzystniej musi się odbić na jego stosunkach ze światem finansowym.

Obecna pożyczka krajowa ma na celu także spłacanie w obiegu zostających 6 prc. obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873 oraz reszty pożyczki zaciągniętej w Banku dla krajów koronnych w Wiedniu. W chwili uchwalenia ustawy o spłacaniu obu tych pożyczek (przy końcu r. 1881) wynosiła pozostała reszta pierwszej 1,343.400 złr. a reszta drugiej 576.000 złr. Dotąd zmniejszyły się obie pożyczki, pierwsza wskutek losowania obligacyj, druga w skutek spłacania kilkn rat amortyzacyjnych. Piewsza wynosi dziś 1,320.200 złr. a zmniejszy się jeszcze przed dokonaniem emisyi nowych obligacyj, gdyż dnia 1 sierpnia odbędzie się losowanie.

Emisya obligacyj krajowych w kwocie nominalnej 3,800.000 złr. po kursie 90 za 100 przyniesie w gotówce 3,420.100 zł. Po wypłaceniu z tej sumy zasiłku dla kolei transwersalnej i dotacyi dla Banku krajowego (razem 2,125.000 zł.) pozostanie jeszcze w gotówce 1,295.000 zł., co wystarcza na spłacenie obligacyj z r. 1873 według ich stanu po najbliższem losowaniu. Chcąc opłacić resztę pożyczki bankowi dla krajów koronnych wypadałoby podnieść nominalną sumę emisyj, do czego ustawy krajowe upoważniają Wydział krajowy. Z upoważnienia tego jednak Wydział krajowy może, ale nie musi korzystać. Obowiązanym jest nawet Wydział krajowy, jako organ zarządzający funduszem krajowym, zaniechać operacyi kredytowej, z której nie może wypłynąć żadna korzyść, lecz nawet strata. Tak się rzecz ma z pożyczką w Banku, dla krajów koronnych zaciągniętą. Fundusz krajowy opłaca od tej pożyczki 4·9 proc., a za uzyskany z emisyi obligacyj kapitał wypadnie płacić 5 prc., biorąc za podstawę tylko sam kurs emisyjny bez doliczenia dalszych wydatków (4½ proc. za 90 w gotówce równa się 5 proc. za 100 w gotówce). Kiedy Sejm uchwalił spłacenie także i tej pożyczki zapomocą nowej, stopa procentowa w całym świecie znajdowała się właśnie w okresie przejściowym, zniżała się tak, że można było oczekiwać jeszcze korzystniejszej sytuacyi. Już jednak w chwili nadejścia sankcyi dla ustawy krajowej, stosunki tak się zmieniły — że spłata reszty pożyczki w Banku dla krajów koronnych nie przedstawiała korzyści.

Inaczej rzecz się ma z resztą 6 proc. obligacyj pożyczki krajowej z roku 1873. Wydział krajowy zaciągnął ją w czasach najniekorzystniejszych dla tego rodzaju operacyj kredytowych. Musiano ustanowić kurs bardzo niski i przyznać 6 prc. Spłacając dzisiaj te obligacye kapitałem uzyskanym jak wyżej wykazano na 5 proc., zyskuje się 1 proc. od całego dłużnego kapitału w dalszym okresie amortyzacyjnym.

Wobec powyższego zestawienia, emisya obligacyj krajowych przedstawia się jako wśród danych stosunków najkorzystniejszy sposób zrealizowania pożyczki.

Formularze obligacyj i kwitów tymczasowych, oraz plan umorzenia przedłożył już Wydział krajowy p. ministrowi skarbu do zatwierdzenia. Po nadejściu odpowiedzi nastąpi zaraz ogłoszenie terminu subskrypcyi i jej warunków.

Ziemie polskie.

Ruch parcelacyjny w Łomżyńskiem bardzo się ożywił. Przed paru tygodniami sprzedany został na części folwark Wierzbowo w pow szczuczyńskim, około 40 włók przestrzeni obejmujący, po rs. 1600 za włókę, a w wielki czwartek podpisaną została umowa o sprzedaż jednego z najpiękniejszych majątków w pow. kolneńskim, mianowicie dóbr Glinki, około 60 włók przestrzeni mających — po rs. 2550 za włókę. O ile nam wiadomo, pisze *„Echo łomż."* zaraz po świętach mają być sprzedane również częściowym nabywcom i dobra Brzeźno w powiecie szczuczyńskim położone. Wszystkich tych trzech folwarków nabywcy rekrutują się prawie wyłącznie z drobnej szlachty; ostatnimi zaś właścicielami takowych byli starozakonni.

Projektowana linia kolejowa wąskotorowa, mająca połączyć główniejsze cukrownie i rafinerye na Podolu i Ukrainie, będzie miała podobno następujący kierunek: pierwsza odnoga pójdzie z Płoskirowa przez Jarmolińce Lewadę, Kamieniec, do Chocima; druga wyjdzie z Jampola nad Dniestrem, przetnie drogę żelazną około Rachen i podąży na Szpików, Bracław, Kropiwnę, Sitkowce, Kalnił do Babina, zkąd rozejdą się tory w trzech kierunkach: do Koziatyna, do Białej-Cerkwi i do Humania. Następnie z Humania pójdzie jedna odnoga przez Berszadę Trościaniec Kapuściany do stacyi na kolei odeskiej Wapniarka, a druga odnoga podąży z Humania do Olwiopola.

Głośny były administrator-intruz dyecezyi Wileńskiej, a następnie i Mińskiej, znajdnje się, jak wiadomo w Rzymie. Temu dni dwadzieścia, podobno, zaraz nazajutrz po przyjeździe swoim do Rzymu, Żyliński udał się wprost do św. Piotra i chciał się spowiadać u księdza penitencyarza polskiego, lecz ten dowiedziawszy się, z kim ma sprawę, powiedział stanowczo, że go spowiadać nie będzie dla tej prostej przyczyny, iż prałat Żyliński jako ekskomunikowany nie może do sakramentów przystępować, i że powinien się udać wprzódy ze swoją sprawą do trybunału św. inkwizycyi. Nazajutrz udał się ks. Żyliński do Watykanu, w intencyi widzenia się z kardynałem — sekretarzem stanu, ale omylił sie co do apartamentu i zaszedł do kardynała Ledóchowskiego, który go również odesłał do trybunału św. inkwizycyi — i tym razem rzeczywiście stanął przed nim. Precedura tego trybunału jest tajemna — musimy więc czekać na ogłoszenie wyroku. W kilka jednak dni po swojem stawieniu się przed św. inkwizycyą, ks. Żyliński opuścił nagle hotel Minerwy i przeniósł się do domu zakonnego OO. Zmartwychwstańców, gdzie odbywa właśnie rekolekcye — pewnie nie dobrowolnie.

Kijewlanin podaje szczegóły statystyczne o rezultatach kontraktów kijowskich, które, jakkolwiek nie są ścisłe, posłużyć mogą do powzięcia wyobrażenia o znaczeniu kontraktów. Przybyło kupców 71; przywieziono towarów za 768.668, sprzedano za rs. 328,810. Kupcy zaś kijowscy wystawili towaru za 417,928, a sprzedali za rs 195,224. Tranzakcyi zawarto za sumę rub. sr. 4,603,669 czyli mniej niż w roku przeszłym o rs. 1,727,014. Tranzakcyi na cukier zawarto na sumę rs. 6,514,090 Z pomiędzy cyfr zasługuje na uwagę dochód za wynajęcie mieszkań prywatnych, sięgający prawie rs. 70.000. Jest to dochód otrzymany za trzy tygodnie w lutym, a wiadomo, że ruch kontraktowy trwa dłużej niż trzy tygodnie. Przytem, w ten dochód za lokale nie wszedł jeszcze dochód hoteli. Biorąc trzy pozycye razem: dochód z lokali, dochód miejski z kantorów notaryalnych i dochód za stemple, otrzymamy sumę rs. 119,212 w ciągu trzech tygodni. Cyfrę tę można śmiało o połowę jeszcze powiększyć, jeśli wziąć pod uwagę rzeczywisty czas trwania kontraktów. Dla Kijowa kontrakty są to żniwa doroczne. Kolej, notaryat, kupcy, gazety, hotele — wszystko zarabia.

Niemcy szaleją w germanizacyjnych zachciankach. Ze Złotowa, w Prusach zachodnich donoszą do *Westp. Volksblatt* o nowem odkryciu, jakie zrobiły pruskie władze szkolne. Dostrzeżono, iż ojczyzna niemiecka znajduje się w niebezpieczeństwie, gdyż jedna z żon nauczycielskich, udzielająca nauki robót ręcznych, posługuje się rewolucyjnym językiem polskim! Nakazano przeto z góry inspektorom powiatowym zbadać tę sprawę należycie, spisać protokoły, winowajczynie zasuspendować w urzędzie aż do chwili, w której sfery wyższe zdecydują, jak ją ukarać, czy w ogóle zostawić w urzędzie, czy też po przeprowadzeniu dyscyplinarnego śledztwa usunąć, jako żywioł korumpujący młodzież szkolną i przeszkadzający prawidłowemu rozwojowi ojczystego przemysłu domowego." Jeżeli władze pruskie, czego spodziewać się można, przeprowadzą systematycznie w Prusach zachodnich, do czego zabrano się w Złotowie, wtedy kształcenie dziewcząt wiejskich w robotach ręcznych ustanie a przez to z pobudek politycznej nienawiści zniszczonem zostanie źródło dobrobytu, jakiem jest przemysł domowy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 7 kwietnia*

Do dzienników berlińskich doszły z Wiednia ciekawe, choć bardzo wątpliwe wiadomości o ewentualnej zmianie gabinetu austryackiego. Według tych korespondencyj nie tylko los gabinetu hr. Taaffego nie jest związany z przyjęciem noweli szkolnej — ale przeciwnie uchwalenie noweli może mu się stać bardziej niebezpiecznem niż jej odrzucenie. Klub Coroniniego będzie zapewne w tej sprawie języczkiem u wagi, i z niego wyjdzie przyszły rząd. Już w ostatnich tygodniach w kołach decydujących wysuwano naprzód kandydaturę hr. Coroniniego na posadę ministra spraw wewnętrznych, wszakże nie w gabinecie Taaffego, który ma być zniechęconym do rządów. Z całą stanowczością dodają, że nowela szkolna miała wzbudzić niezadowolenie cesarza i jego najbliższego otoczenia. Nawet hr. Taaffe w gruncie serca nie bardzo sprzyja tej noweli. Dotychczas rozpowszechnionem było przeciwne mniemanie, zwłaszcza zaś sądzono, że cesarz interesuje się sprawą uchwalenia noweli Jeżeli teraz rozchodzi się zdanie przeciwne, to musi to obudzać zdziwienie i zmusza do pewnej ostrożności. Cesarz Franciszek-Józef — czytamy dalej — był w ostatnich latach zadowolony tylko z czynności jednego człowieka, któremu rząd obecny ważne poruczył stanowisko — tj. namiestnika Czech tm. bar. Krausa. A że generałowi temu powiodło się, partye, które przez jakiś czas nadzwyczaj ostro się ścierały, przynajmniej od takich starć, jak w Kuchelbad powstrzymać, drażliwości na zgromadzeniach i t. p. nieco uśmierzyć — przeto w sferach decydujących panuje przekonanie, że i do rządu najlepiej będzie w miejsce hrabiego Taaffego powołać generała — że zaś namiestnika Czech nie można z jego obecnego stanowiska odwoływać, przeto owym generałem byłby nie kto inny, jak znany i wypróbowany namiestnik Dalmacyi bar. Jovanovicz. Ten dyplomatyzujący żołnierz, który chociaż nie jest Niemcem z urodzenia, jednak z sympatyami swemi stoi po stronie niemieckiej, a zwłaszcza w armii przodujące stanowisko żywiołu niemieckiego stara się stanowczo utrzymać — ma być mężem przyszłości. Jeszcze wprawdzie hr. Taaffe nie zdecydował się do odwrotu, jeszcze on posiada osobiście najzupełniejsze zaufanie swego monarchy, ale gdyby się stać miało, że rząd obecny w sprawie noweli szkolnej zaledwie zwycięży, albo może i nie z całkowitym obecnym projektem rządowym — wówczas należy oczekiwać dobrowolnego ustąpienia. Te koła zaś, które korespondentowi przedstawiały usposobienie cesarza, jako niezadowolone, a to niezadowolenie, jako wypadkami ostatnich czasów zwiększone — twierdzą, że na wypadek ustąpienia hrabiego Taaffego jest już gotowe ministerstwo Javonovicz-Coronini — i zaraz będzie mogło wejść w życie.

Powtarzamy te doniesienia jako *signum temporis*—chociaż bardzo prawdopodobnemi one nie są.

Izba poselska ma przed sobą bardzo obfity materyał prac — którego jednak przed feryami letniemi nie będzie mogła pokonać. Oprócz noweli szkolnej czekają jeszcze załatwienia: czesko-morawska kolej transwersalna, projekta podatkowe, ustawa akcyjna, ustawa o obronie krajowej, projekt dotyczący utrzymywania katastru gruntowego i zmiana ustawy hipotecznej, *Prager Abendblatt*, który sprawy te wyliczając, opuścił jeszcze ustawę o inspektorach przemysłowych — dodaje: W rozpoczynającym się okresie sesyi, tylko mała część tego obfitego materyału będzie wyczerpana. Ogólne panuje przekonanie, że Rada państwa jeszcze przed Zielonemi-świętami będzie odroczona — że zaś rozprawy nad nowelą szkolną zajmą około 14 dni (!) to reszta czasu będzie aż nazbyt wypełniona rozprawami o czesko-morawskiej kolei transwersalnej, o obronie krajowej i katastrze.

Wszystkie zresztą dzienniki donoszą, że przed świątkami Rada państwa będzie odroczona — poczem się rozpoczną sesye sejmów. Sejmy dolno- i górno-austryacki, salcburski i styryjski zbiorą się już w czerwcu. A galicyjski? Ten dopiero w czerwcu będzie wybrany — potem zajdą różne przeszkody w rychłem zwołaniu go — aż nareszcie zwołany będzie w takim terminie, żeby mógł pokornie uchwalić budżet i myta i rozejść się do domów.

Z Paryża donoszą, iż rosyjska policya państwowa wysłała tam wyższego urzędnika w celu pozyskania kilkunastu zręcznych agentów policyjnych dla czuwania nad rewolucyonistami podczas uroczystości koronacyjnych. Urzędnik ten od kilku dni przebywa w Paryżu i konferuje z p. Lagrange szefem policyi politycznej za ostatniego cesarstwa. — Rząd rosyjski stara się przedewszystkiem o takich agentów, którzy w Paryżu zajmowali się już dawniej strzeżeniem nihilistów.

Kongres niemieckich socyalistów w Kopenhadze powiódł się zupełnie. Zdołali oni zupełnie uśpić czujność władz, rozpuszczając wieść o wyborze jednego ze szwajcarskich miast na zborne miejsce kongresu. Różnemi drogami przybywali pod fałszywemi nazwiskami do Kopenhagi. Narady trwały trzy dni, od 30 marca do 1 kwietnia. Dopiero trzeciego dnia policya duńska „zmiarkowała" o co chodzi, zabroniła dalszych obrad i zażądała od nich papierów. Okazało się, że wszyscy zapisali się w hotelach pod obcemi nazwiskami. Narady odbywały się w sali stowarzyszenia socyalistów. Przewodniczył Bebel, zastępował go Hasenclever. Radzono nad stanowiskiem socyalistów niemieckich, jakie zająć mają wobec wyborów r. 1884, dalej nad projektami socyalnemi i ekonomicznemi ks. Bismarka, przeciw którym postanowiono energicznie walczyć, zawotowano rezolucyę: „forsować wszystkiemi siłami walkę z kapitalistycznem społeczeństwem", oraz postanowiono zbierać składki na pomnik dla Karola Marxa. Najlepszym dowodem solidarności międzynarodowej socyalnej demokracyi były liczne adresy i dowody sympatyi socyalistów z Rosyi i Francyi, które przyszły podczas obrad kongresu. Zgromadzenie jednak pokilkakrotnie starało się zamanifestować, że niemiecka i duńska socyalna demokracya stoi ściśle na parlamentarnym gruncie, z rewolucyonistami socyalnymi nie ma żadnego związku i żadnej dla nich sympatyi.

Niemiecki parlament przekazał sprawę ceł na drzewo, większością jednego głosu, komisyi. Więc od jednego głosu zależało odrzucenie nowego projektu z polityki handlowej księcia kanclerza. Ilustruje to stosunek stronnictw i wzajemną ich siłę w parlamencie. To też poseł Kayser, socyalny demokrata, robił aluzye do tego stanu, gdy zażądał postępowania karnego przeciw urzędnikom policyjnym, którzy uwięzili deputowanych v. Vollmara i Frohmego w Kiel. Oczywiście że uwięzienie wszystkich dwunastu socyalistycznych deputowanych, mogłoby zupełnie zmienić stosunki większości, więc uchwały parlamentu.

Kronika.

***Kraków**, 7 kwietnia.*

Nabożeństwo żałobne odprawione dzisiaj w kościele OO. Reformatów z inicyatywy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń za duszę ś. p. Józefa Bauma, prezesa Rady nadzorczej — zapełniło kościół pobożnymi. Oprócz dyrekcyi i urzędników Towarzystwa obecni byli: prezydent m. dr. Weigel, wiceprezydent dr. Muczkowski, wielu członków Rady miejskiej i instytucyj publicznych, obywatelstwo wiejskie, oraz liczny zastęp mieszkańców naszego miasta. Po nabożeństwie przemówił z kazalnicy ks. kan. Pelczar, rektor uniw. Jagiell., roztaczając w słowach pełnych myśli podniosłych obraz życia ś. p. Bauma. Egzekwij dopełnił ks. biskup Dunajewski.

Odczyt. W dniu jutrzejszym o godz. 4 po południu, w sali ratuszowej, odbędzie się odczyt prof. Kazimierza Morawskiego p. t. śmierć w starożytności.

Dr. Zygmunt Kniaziołucki, wychowaniec uniwersytetu Jagiell., został mianowany sekundaryuszem szpitala św. Anny dla chorób dziecięcych w Wiedniu.

Powódź koncertowa. I jeszcze jeden koncert mamy do zanotowania, mianowicie panny Radolińskiej, śpiewaczki, która po ukończeniu studyów u słynnego Lampertiego, osiedliła się od pewnego czasu w naszem mieście. W koncercie tym, naznaczonym na d. 18 b. m. przyjmie udział p. Bylicki i orkiestra pod kierunkiem p. Wrońskiego.

Piromania. Sąd delegowany karny miejski odstawił wczoraj do tutejszej dyrekcyi policyi Anastazyę Oskwarkównę, znaną podpalaczkę ze Zwierzyńca, oświadczając, że ta według opinii lekarskiej podlega zboczeniu umysłowemu, zwanemu piromanią, i że z tego powodu musi być uważaną za wielce niebezpieczną dla cudzej własności. Ponieważ zwierzchność gminy Zwierzyniec odmówiła przyjęcia Anastazyi ze względu bezpieczeństwa publicznego, dyrekcya policyi stara się umieścić nieszczęśliwą w jakim zakładzie — gdzie mogłaby być pod ścisłą opieką.

Nowa ustawa przemysłowa. Dowiadujemy się, że w drukarni W. Korneckiego w Krakowie znajduje się już pod prasą w przekładzie polskim nowa ustawa przemysłowa, oraz wzór statutu dla przyszłych korporacyj rękodzielniczo-przemysłowych.

Koncert spacerowy w górnej sali Sukiennic urządza jutro stowarzyszenie św. Salomei na korzyść ubogich swoich o g. 5. Grać będzie orkiestra wojskowa 56 pułku.

Z Kazimierza piszą nam:

W ciągu całego tygodnia krążyła na Kazimierzu wieść, iż zięć zmarłego rabina Schreibera p. Kornicer będzie przez starowierców żydowskich installowany jako zastępca, a wrzekomo jako następca rabina zboru izraelickiego w Krakowie. Installacya ta miała nastąpić w piątek 7 bm. wieczór w starej bóżnicy, w której z rozpoczęciem uroczystości sobotniej mieli starowiercy złożyć hołdy lojalności i posłuszeństwa nowemu rabinowi zboru izraelickiego w Krakowie.

Wieść ta jednak nie sprawdziła się, albowiem postępowi izraelici nie poczuwają się do obowiązku pójścia ręka w rękę z starowiercami, nieżądającymi od rabina nic innego, jak tylko, aby się zajmował nauką talmudu i wcale nie zważał na wymagania ducha czasu, ani na uzacnianie obywatelskie izraelitów.

Spodziewać się, że w tej tak ważnej sprawie zwycięży śwtatło nad wstecznictwem i ciemnotą.

(G. H.)

Pożar, O godzinie 9 rano wybuchł pożar w domu pod l. 114 przy Nowym placu. Do ognia pospieszył oddział pompierów pod komendą starszego brandmistrza p. Byczkowskiego, przybywszy jednak na miejsce, zastał już pożar stłumiony przez domowników i oddział straży pełniącej służbę na Kazimierzu. Paliła się ściana drewniana stajni. Przyczyna pożaru niewiadoma. W kilka minut po przybyciu pogotowia — zjawił się u ognia naczelnik straży p. Eminowicz, tudzież wszystkie władze autonomiczne i rządowe.

Statystyka śmiertelności. W tygodniu od dnia 11—17 marca umarło według obliczenia na rok i 1.000 mieszkańców: w Krakowie osób 40,0 — w Warszawie 29,4 — w Poznaniu 28,2.

Sala sejmowa, jak donosi *Kuryer lwowski* — ozdobiona wkrótce zostanie utworem pędzla pierwszorzędnej wartości. Naga jej ściana północna, pokryta rychło zostanie kolosalnych rozmiarów obrazem olejnym, a raczej szeregiem związanych z sobą olejnych płócien. Wykonanie ich powierzono autorowi „Wojny kokoszej", p. Rodakowskiemu. Fryz, mający długości 11 metrów, a będący nad tem wzniesieniem, na którem stoi krzesło marszałka, pokryty zostanie pięciu allegorycznemi obrazami, przedstawiającemi rolnictwo, handel, przemysł, naukę i sztukę. Pomiędzy obrazami i na krańcach ich szeregu pozostanie 6 miejsc wolnych, rodzaj sześciu *panneaux*, które wypełnią postacie allegoryczne wielkich prawodawców i mężów stanu.

P. Rodakowski przedstawił już Wydziałowi krajowemu szkice akwarelowe, a uzyskawszy ogólny poklask, przystąpił obecnie do wykonania tych obrazów olejnemi farbami na kolosalnem płótnie, które potem, gdy będzie skończone, zostanie naklejone na ścianie.

Jubileusze artystyczne. W Warszawie obchodzono w tych dniach 25-letni jubileusz pracy scenicznej p. A. Ostrowskiego, wkrótce zaś, dnia 20go b. m. nastąpi jubileusz pani Dowiakowskiej, primadonny tamtejszej opery. Cała Warszawa zbiera się uczcić godnie znakomitą śpiewaczkę.

Piękny czyn. Warszawskie pisma donoszą, że p. Reszkówna, słynna śpiewaczka, zaproponowała warszawskiej dyrekcyi teatrów, iż gotowa jest przyjechać do Warszawy i dziewięć razy bezpłatnie wystąpić na warszawskiej scenie, byle dyrekcya się zgodziła dochód z następnych dziewięciu jej występów oddać całkowicie tym dobroczynnym instytucyom, które artystka wskaże.

Ze sztuki — kulinarnej. W Warszawie zacznie wkrótce wychodzić *Tygodnik kucharski*, pismo poświęcone specyalnie sztuce kulinarnej. Wydawcą będzie słynny warszawski kuchmistrz Aleksander Sochacki, a do współpracownictwa zaproszeni są lekarze, chemicy, rolnicy etc. Wydawca pragnie główny nacisk położyć na kompletnie u nas zaniedbaną hygieniczną stronę kuchni. „W czasie — powiada on, gdy z jednej strony przekonano się, że od mleka krów niezdrowych dostajemy suchot płucnych, a od fałszywego wina śmiertelnych chorób przewodu pokarmowego, z drugiej zaś, gdy sztuka fałszowania pokarmów doszła do prawdziwego mistrzowstwa, ważną i pożyteczną jest rzeczą stworzyć organ, specyalnie sprawom hygienicznej kuchni poświęcony."

Pożary w stolicach. Kronika pożarna ma do zanotowania dwa wielkie pożary w tym tygodniu, a mianowicie: spalenie się teatru narodowego w Berlinie 4 bm. i pożar trybun dla widzów na torze wyścigowym w Wiedniu na Freudenau 5 bm. Dzienniki berlińskie i wiedeńskie z drobiazgową dokładnością opisują owe katastrofy. Z opisów owych wyciągamy dwa wnioski: po pierwsze, że ratunek w tych wielkich miastach, wydających olbrzymie sumy na straże pożarne, był olbrzymio niedołężnym. jeżeli dozwolono w dzień jasny spłonąć teatrowi w Berlinie do szczętu, a w Wiedniu po południu nie stawiono się również do pożaru, tak szybko, aby można go było zlokalizować. Straż przybyła dopiero wtedy, kiedy pożar już tak się rozszerzył, iż kilknastu godzin potrzeba było do ugaszenia zgliszczy.

Drugi wniosek dotyczy teatru choćby i naszego. Istnieje podobno projekt napojenia (impregnowania) przedmiotów drewnianych i kulis środkiem, który ma ochraniać od pożaru. Otóż w Berlinie pomimo, że użyto tam w narodowym teatrze najlepszego środka tego rodzaju, okazał on się niepraktycznym. — *National Zeitung* pisze: „Faktem jest, że ani żelazna kurtyna, która była spuszczoną, ani silne i świeże impregnowanie kulis i przedmiotów drewnianych nie wstrzymało ani na minutę rozszerzenia się gwałtownego pożaru."

Ostrożnie tedy w wyborze środków ochronnych — aby nie wyrzucać na darmo grosza.

Rzadkie zjawisko. 29 marca w samo południe w Kijowie dały się słyszeć grzmoty z piorunami, poczem spadł śnieg z gradem. Zrana było trzy stopnie ciepła i gęsta mgła.

Z Berlina. Nie upłynął jeszcze nawet tydzień od dnia, w którym skutkiem eksplozyi gazu spłonął do szczętu teatr Andreani w Mantui, a już nowa tego rodzaju katastrofa nawiedziła Berlin. W środę od godz. 12 w południe stał w płomieniach tutejszy Nationaltheater, jeden z mniejszych tego rodzaju gmachów w stolicy pruskiej. Ogień powstał na stropie sznurowym, który przepalony runął cały na scenę i salę widzów. Kiedy spostrzeżono płomienie, nie było na szczęście nikogo wewnątrz gmachu. W ciągu pół godziny scena i sala widzów były zupełnie ogniem zniszczone. Jedynie gmach teatralny asekurowany był na sumę 250.000 talarów, garderoba zaś i sprzęty nie były wcale ubezpieczone. Wielu członków trupy utraciło całe swoje mienie, a 150 osób pozostało bez środków do życia. Pogorzały teatr w ostatnich czasach co wieczór był przepełniony, dawano w nim bowiem jakąś sztukę sensacyjną p. t. „Tajemnice Nowego Yorku", ze śpiewami i tańcami. [illegible] niedawna jeszcze berliński Nationaltheater służył [illegible] klasycznemu repertoarowi. [illegible] pożaru [illegible] zbadano; podobno jednak zachodzą poszlaki, że ogień był podłożony.

Przygoda w trupiarni. Ze szpitala w Riazaniu udało się niedawno pewnemu waryatowi umknąć do trupiarni, gdzie właśnie w onej chwili znajdowały się zwłoki jednego z umarłych. Obłąkany wziął trupa i zaniósł w miejsce dla zmarłych niebardzo stosowne, sam zaś położył się do trumny. Gdy potem ktoś ze służby cerkiewnej począł w trupiarni odmawiać modlitwy, obłąkany wyskoczył z trumny i obił służebnika niemiłosiernie. Z trudnością tylko udało się wyrwać nieszczęśliwego z rąk waryata. Wypadek skończył się tragicznie — dyak umarł w kilka godzin wskutek przestrachu.

Pogodzeni z losem. Arabi basza wygnany na wyspę Ceylon wraz z kilkoma towarzyszami niedoli — wygnańczy swój los znosi z wielką filozofią. W liście, który pisał do swego obrońcy Bradleya, oświadcza, iż został przez miejscowe angielskie władze przyjęty z wielką serdecznością i czuje się w obowiązku wyrazić im za to swą wdzięczność. „Miasto pisze dalej, kraj cały i klimat nadzwyczaj nam się podobały Karmią nas doskonale samemi pożywnemi potrawami — mieszkanie moje jest obszerne i nic nie pozostawia do życzenia. Dzieci zamierzamy posyłać do angielskiej miejscowej szkoły i sami uczymy się po angielsku. Jednem słowem będziemy tu szczęśliwy żywot prowadzili."

Historya gazet. Na jakie sto lat przed narodz. Chr. poczęto w Rzymie od czasu do czasu wydawać ulotne pisemko, donoszące zazwyczaj o ważnych jakichś wypadkach zaszłych w rzymskiej monarchii. Ogłoszenia te, zwane *acta populi et urbis*, czytano ludowi na publicznych placach, lub przylepiano je na postumentach pomników. Wkrótce potem przybrały one charakter oficyalny i odtąd się nazywały *acta senatus*, a w chwili, gdy dla świata zaczęła się era chrześciańska, rząd rzymski wydawał je codziennie pod tytułem *acta diurna*. Były to już pisemka podobne do naszych gazet, ale potem znikają na długo. Dopiero w 15 i 16 stuleciu, już po wynalezieniu druku, znowu się pojawiają, tym razem we Francyi; ale stolica apostolska występuje względem nich wrogo, a Grzegorz XIII ogłasza nawet bullę, potępiającą redaktorów ulotnych pisemek. Lecz wreszcie kościół musiał ustąpić — i oto widzimy, że wenecka rada dziesięciu w czasie wojny z Turcyą w r. 1563 wydaje dla ludu pisemko, donoszące o wypadkach na teatrze wojny. Pisemko to było czytane ludowi na ulicach i placach, a kto chciał, mógł je kupić za małą monetę, zwaną *Gazzetta* (tj. *Sroczka*). Nazwa tej monety, płaconej za pisemko, stała się nazwą samego pisemka i odtąd wszystkie wydawnictwa nowiniarskie nosiły tytuł *Gazzetty*. Atoli długo jeszcze żadna gazzetta nie była pismem stałem. Dopiero w maju r. 1631 pojawiła się w Paryżu pierwsza, regularnie raz na tydzień wychodząca gazeta. Wydawał ją i redagował Teofrast Rensdeau, a powodzenie jej było tak olbrzymie, że wnet potem poczęły wychodzić inne peryodyczne pisma.

Wyścigi konne we Lwowie odbędą się dnia 15 i 17 czerwca b. r.:

W pierwszym dniu przypadnie 5 biegów: Bieg I. Nagroda dam. Konie wszyskich krajów, będące własnością członków Towarzystwa i oficerów w czynnej służbie się znajdujących. Meta 1600 metrów. Wkładka 25 złr. bez wycofania. Bieg II. Nagroda Tow. 700 złr. Konie 3-letnie i starsze, własnością członków Tow. będące, urodzone w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Meta 2.400 metrów Wkładka 50 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek.— Bieg III. Nagroda cesarska II klasy 1000 złr. 3-letnie ogiery i klacze w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub aż do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Meta 2400 m. Wkładka 100 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. — Bieg IV. Lwowski bieg myśliwski (*Steple-chase*). Nagroda 100 dukatów. ofiarowanych przez fmpor. bar. Josikę, wraz z nagrodą honorową hr. Wilhelma Siemieńskiego. 4-letnie i starsze konie każdego kraju, będące własnością członków Towarz. lub oficerów w czynnej służbie będących. Meta około 4800 m. (3 mile ang.) zwykłego myśliwskiego terenu; 15 — 18 o ile możności stałych przeszkód, nieszerszych jak 3·79 metr. i niewyższych nad 1·10 m. Wkładka 30 złr. Wkładki i wycofania dla drugiego konia po otrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego. — Nareszcie bieg V włościański. — Nagroda Towarzystwa dla pierszych trzech koni.

Drugi dzień wyścigów liczy również 5 biegów: Bieg I. Nagroda Towarzystwa 400 złr. 3-letnie i starsze konie, własnością członków Towarzystwa będące, urodzone w Galicyi. W. ks. krakowskiem i na Bukowinie lub sprowadzone tamże przed końcem następującego po roku urodzenia. Meta 1600 metrów. Wkładka 50 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg II. Nagroda cesarska I klasy 2000 złr. 3-letnie i starsze ogiery i klacze w Galicyi, W. ks. krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub do końca następnego roku po roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta 3200 metr. Wkładka 150 złr., wycofanie traci połowę. Deklarowane do 1 czerwca wycofanie wynosi tylko 50 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 złr. 3-letnie i starsze ogiery. Każdy z koni biorących udział w tym biegu, winien na żądanie być sprzedanym na stadnika rządowego za cenę z góry przy mianowaniu oznaczoną. Meta 3200 metr. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg IV. Bieg koni pobitych (Beaten Handicap). Nagroda Towarzystwa 200 złr. Każdy koń mianowany do biegu na torze lwowskim płaci 10 złr. na nagrodę niniejszego biegu. Konie, które w 1883 roku na torze lwowskim biegały, a nie wygrały Meta 1600 metrów. Koń biegający płaci wkładki 30 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Bieg V (Steeplechase) Myśliwski bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 500 złr. z dodatkiem nagrody Towarzystwa 300 złr. (razem 800 złr.). Dla koni austro węgierskich i niemieckich. będących własnością członków kluby jeździeckiego. Członkowie klubu jeżdżą w kolorach lub mundurze. Meta około 4000 m. Żaden koń nie może być z niższą ceną jak 500 złr. podany. Zwycięzca będzie w drodze licytacyi sprzedany. Wszystkie inne współubiegające się konie będą do nabycia według § 56 regulaminu wyścigowego (Renngesetz). Nadwyżka osiągnięta przy licytacyi przypada w jednej połowie drugiemu koniowi w następnej zaś połowie kasie klubu. Trzy konie różnych właścicieli startuje, inaczej tylko połowa nagrody. Wkładka 10 złr. p. o p.

Z wyjątkiem Beatenhandicap, termin mianowania koni do 15 maja b. r.

Repertoar teatralny.

Sobota 7go kwietnia: „Przyjaciel kobiet" komedya w 5 aktach Dumasa (syna). Benefis panny Disterlo.

Niedziela 8 go kwietnia: „Zbójcy" Schillera.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 6 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 9·95— 10·—, gotowa 10·— —11 —, na maj, czerwiec 9·95—10·— na jesień 10·25—10·30. Zyto węgierskie 7·70 — 8 —. Zyto na wiosnę 7·90— 7·95. Zyto na jesień 7·90 — 7·95. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 7·05—7·10. Owies na jesień 6·95 — 7·—. Kukurudza gotowa 7·75 — 7·90 na maj, czerwiec 6·80—6·85, lipiec i sierpień 6·95—7·—.

Spirytus 32·— —32·25

Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Do *N. fr. Presse* telegrafują ze Lwowa, iż ministerstwo oświaty zażądało szczegółowych sprawozdań o mowach prof. Bilińskiego i Roszkowskiego na zgromadzeniach wyborczych we Lwowie. Przyznajemy, że jakkolwiek po obecnem ministerstwie oświaty wiele się spodziewać można — tej jednak wiadomości. żeby mogło profesorów uniwersytetu ograniczać w ich politycznej działalności, uwierzyć nam trudno.

Według *Politik* — przywódzcy prawicy mięli obliczyć. iż w najgorszym razie będzie 6 głosów większości dla noweli szkolnej. Nie wiele!

Po uchwaleniu noweli szkolnej ma przyjść na porządek dzienny wiedeńskiej Izby poselskiej ustawa o inspektorach przemysłowych— co do której referat posła Chamca już tymi dniami ma być ukończony.

Komisya parlamentarna śledcza w sprawie dra Kamińskiego odbędzie posiedzenie w poniedziałek.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 7 kwietnia. Prezesem Tow. gal. kasy oszczędności wybrany JEkscel. Russocki Włodzimierz.

Wiedeń, 7 kwietnia. Potwierdza się wiadomość, że min. oświaty zażądał od namiestnictwa we Lwowie sprawozdania z mowy wyborczej prof. Bilińskiego, przyczem zapytał nawet, czy namiestnictwo zarządziło dochodzenie przeciw Bilińskiemu? Biliński, który dziś pierwszy raz przyszedł na posiedzenie Izby, zapytywał ministra oświaty prywatnie. dlaczego nie przeczytał poprzednio sprawozdania urzędowej *Gazety Lwowskiej* z jego mowy kandydackiej przed wyborcami, z którejby się przekonał. że o oderwaniu Galicyi od Austryi wcale nie mówił. Min. Conrad odpowiedział mu trochę zmieszany, że skoro nadejdzie sprawozdanie od namiestnictwa, załagodzi tę sprawę.

Wiedeń, 7 kwietnia. Dziś rozdano w Izbie poselskiej sprawozdanie sejmowej komisyi indemnizacyjnej (Grocholskiego), nie przedłożono jednak dotąd żądanego przez komisyę budżetową obradującą nad galicyjską ugodą indemnizacyjną, materyału cyfr i odnośnych ustaw i rozporządzeń. Zachodzi zresztą wątpliwość. czy sprawa ta w tym peryodzie posiedzeń Izby załatwioną będzie.

Wiedeń, 7 kwietnia. Rada miejska odroczyła wczoraj uchwaloną już wystawę miejską na czas nieograniczony.

Tryest, 7 kwietnia. Aresztowano tu Szpongę, podejrzanego o zamordowanie Majlatha.

Petersburg, 7 kwietnia. Pojawił się nowy numer organu terorystów *Narodnaja Wola* poświęcony głównie sprawom koronacyi. Na koronacyi pułki wojsk zamiast sztandarami paradować będą kościelnemi chorągwiami z obrazami patronów.

Berlin, 7 kwietnia. W parlamencie niemieckim możliwem jest przesilenie parlamentarne, ponieważ socyalni demokraci występują przeciw ekonomicznym reformom ks. Bismarka.

Ks. Bismark jest podobno bardzo cierpiący.

(Telegr. biura korespondencyjnego)

Wiedeń, 7 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Dep. dr. Biliński składa przyrzeczenie.

Minister oświaty odpowiada na interpelacyę Haasera, iż rząd zajął się właśnie przygotowaniem do pomnożenia wydziału teologii ewangielickiej w nowym budynku uniwersyteckim.

Dep. Hewera uzasadnia swój wniosek względem wydania ustawy przeciw włóczęgom i o pomieszczeniu włóczęgów, oraz o domach pracy przymusowej. — Mowca zaleca w celu poskromienia włóczęgostwa zawiązywanie stowarzyszeń powiatowych według belgijskiego i szwajcarskiego wzoru, których członkowie byliby przez rząd mianowani, i któreby miały za zadanie uwolnionym skazańcom pod stósownym nadzorem dawać zatrudnienie.

Wiedeń, 7 kwietnia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Dep. Fürnkranz oświadcza, iż po przyjęciu wniosku Hewery oczekuje znacznego ulepszenia wiejskich stosunków. Harrach poleca zakładanie kolonij — przez co zwyżka siły pracy i inteligencyi, której w kraju użyć nie można, znalazłaby odpływ. Wniosek Hewery przekazano komisyi dla ustawy karnej. Projekt czasowego uwolnienia od podatku dochodowego i zarobkowego — żeglugi parowcami w kraju zbudowanemi, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Temeszwar, 7 kwietnia. Ostry mróz zniszczył prawie wszystkie plony owoców.

Berlin, 7 kwietnia. *Nor. Deut. All. Ztng.* omawiając wrzekomy potrójny alians Włoch, Austryi i Niemiec skierowany przeciw Francyi twierdzi, że te 3 pokojowe mocarstwa nie byłyby skłonne do zawarcia aliansu z jakąś zaczepną tendencyę przeciw któremukolwiek mocarstwu, a tem mniej przeciw Francyi i sądzi, że wszystkie wiadomości o takiem porozumieniu tych 3 mocarstw są prostą bajką, gdyż mocarstwa te nie mają żadnej przyczyny, aby źle życzyć Francyi. Tylko wtedy zachodziłaby obawa, że Francya pokój naruszy, gdyby w skutek przewrotów zaszłych wbrew obecnej konstytucyi francuskiej, rząd Francyi objęła taka osobistość czy zasada. któraby odwołała się do wojennych skłonności narodu, aby niepewne panowanie swoje utrwalić. Gdyby taki zaszedł wypadek, pytanie jest. czyby każde z tych 3 mocarstw po zwycięstwie Francyi nad któremkolwiek z nich było w tym stopniu bezpieczne i niezawisłe, jak obecnie. Zwycięstwo Francyi nad Niemcami pogorszyłoby obecną sytuacyą pod względem dyplomatycznym i militarnym także dla Włoch i Austro-Węgier. Podobnież zwycięstwo Francyi nad Włochami zmieniłoby obecną sytuacyą na niekorzyść Niemiec i Austryi. Bezpośredni napad Francyi na Austryą byłby możliwy tylko wtedy, gdyby Włochy pomagały Francyi.

Lecz zupełne bezpieczeństwo Austryi jest dla Niemiec także potrzebne. Żaden rozsądny i przewidujący niemiecki polityk nie mógłby się zgodzić na stan rzeczy, jakiby powstał wtenczas, gdyby Austrya złamaną albo nieprzyjaźnie dla Niemiec usposobioną była, coby wtedy nastąpiło, gdyby ją Niemcy opuściły w potrzebie Z tego naturalny wynika wniosek, iż logika polityki tych 3 pokój miłujących mocarstw zmusza ich do starania się o pokój. gdyby jedno z nich zagrożone było. Do tego zaś niepotrzeba żadnych formalnych kontraktowych umów.

Gdańsk. 7 kwietnia. W skutek wystąpienia Wisły z brzegów zostały wsie Bohusack i Neufuhr zalane. Mieszkańcy schronili się do Gdańska.

Londyn, 7 kwietnia. Izba lordów przyzwoliła na wybór wspólnego wydziału z obu Izb w sprawie zbadania użyteczności tunelu pod kanałem La Manche.

Londyn, 7 kwietnia. Według pewnych doniesień otrzymała policya wiadomość, iż z Liwerpoolu odeszły dalsze przesyłki dynamitu do Londynu. Niedawno znaleziono tutaj maszynę piekielną.

Londyn, 7 kwietnia. W Izbie gmin ma w poniedziałek przedłożyć minister Harcourt bill o posiadaniu materyałów wybuchających i zażądać natychmiastowego załatwienia tegoż.

Londyn, 7 kwietnia. Aresztowane wczoraj 4 osoby stawiono przed sądem policyjnym; trzy z między nich oskarżone są o posiadanie materyałów wybuchających w morderczych zamiarach, jeden zostaje pod zarzutem uczestnictwa w tej sprawie. Rozprawę odroczono do czwartku.

Paryż, 7 kwietnia. W Anzin północnym departamencie wybuchł strike wszakże bez groźnych wypadków.

Paryż, 7 kwietnia. Według doniesienia z Londynu stan zdrowia królowej angielskiej budzi wielkie obawy.

Madryt, 7 kwietnia. Zeszłej nocy wybuchła petarda w ogrodzie królewskim, nie wyrządziwszy jednak żadnej szkody.

Xeres, 7 kwietnia. Aresztowano tutaj człowieka, który prawdopodobnie jest naczelnym kierownikiem związku „czarnej ręki".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 kwietnia 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·45	78·40
„ 5% Austr. pap. nowa	93·25	93·20
„ srebrna „	79·05	78·80
„ złota	97·90	98·10
„ 6% Węg.	120·35	120·40
4% Renta złota węg.	90·25	90·35
Losy z r. 1860	1[illegible]1·60	131·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	834·—	834·—
„ kredytowe	318·10	318·90
Londyn	119·55	119·50
Napoleondor	9·49	9.48
Lombardy	150·30	151.—
Losy z r. 1864	167·50	167·25
Akcye Karola Ludwika	309 50	3[illegible]·75
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	158·—
5% Obligacye Indemn. gal	98·75	98·75
Losy premiowe węg.	116 10	116·[illegible]0
Akcye Koszycko-Bogum.	1[illegible]7·—	147.—
Północno zachodnie	2[illegible]7.—	207·25
6% Listy hipoteczne	102 25	102·25
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.75	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·50
Marka	58·55	58·50
Ruble papierowe	118.50	118·62
Dukat	5 64	5·63
Berlin d. 7 kwietnia 1883		
Banknoty	170·95	170·85
Wiedeń	170·90	170·75
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	202.—	202·30
5% Listy zast. krol. polsk.	63·30	63·10
4% „ likwidacyjne	54·90	54·70
Akcye Karola Ludwika	132·75	132·62
„ kredytowe	542·50	5 3· —

Usposobienie giełdy: ciche.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 7/4.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	1.8 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	5. 25	58 7.
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		9[illegible] —	98 50
4	„ „		89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 75	102 5
5	„ „ „ z premią 10%		100 25	101 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	100	87 50	88 —

Lwów, dnia 6/4.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „	„ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 15	98 60

Wiedeń, dnia 6/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4 1/5	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 40	78 55
4 1/5	„ „ srebrna	„ „ 100	78 80	78 95
4	„ „ złota	„ „ 100	98 10	98 30
4	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 20	93 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500	„ „ 100	131 50	132 —
5	„ „ 1860 „ 100	„ „ 100	137 50	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	167 25	167 75
—	„ „ 1864 bez % połówki	100	167 25	167 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	148 —	— —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	125 40	120 60
4	„ srebrna	„ „ 100	90 35	90 50
5	„ pap.	„ „ 100	88 10	88 25
5	Oblig. weg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 10	116 40
	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 —	116 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	100	110 29	110 10

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 75	99 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 80	99 30
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 80	99 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 90	114 30
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	101 80	102 20
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ 1	32 25	32 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	27 60	28 —

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit u. g. oest. złote	za złr. 100	117 25	118 —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 75	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 75	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 25	106 —
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „	100	98 —	98 50
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 75	101 25
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	95 —	— —
6	„ „ 20-letnie	„ „ 100	92 —	92 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 90	101 10
5	„ „ „	„ „ 100	98 85	99 —
4½	„ „ „	100	92 50	92 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	94 30	94 60
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr. „ 100	98 80	99 20
4½	Koszyc.-Bogumińskiej	na 200 złr. „ „ 100	96 30	96 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr. „ 100	95 —	[illegible]5 25
5	„ z r. 1872	na 300 złr. „ „ 100	94 70	95 20
5	Rudolfa	na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj	na 200 złr. „ „ 100	93 —	93 25
5	Lombardy (Sudbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty	na 300 złr. za złr. 100	91 65	91 90

L O S Y.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 75	171 25
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	40 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 10	6 30
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 25	22 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	117 25	117 75
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	111 50	111 70
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	221 50	222 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	318 90	319 20
5	Kreditbank weg. allg.	na 200 złr.	314 50	315 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	63 —	65 —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	125 —	127 —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	834 —	835 —
5	Unionbank	na 100 złr.	119 —	119 25

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 —	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2784 —	2790 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 —	194 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	309 50	310 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	147 —	147 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-sziązkie centr.		23 —	23 50
bez %	Prag Duxer		58 —	58 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	165 —	165 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	[illegible]65 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	340 50	341 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	151 —	[illegible]51 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk	na 200 „	162 50	1[illegible]2 75
5	Nordosty	na 200 „	158 —	[illegible]58 50

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki	„ „	9 48	9 49
20-to Markówka	„ „	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
Funty szterlingi	„ „	11 92	11 97
Tureckie liry złote	„	10 74	10 76
Banknoty włoskie	„ „	47 35	47 40
Ruble papierowe	„ „	118 50	118 75

Warszawa, dnia 6/4.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 65	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „		— —	— —

...karni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.